

Dariusz Słapek

"Od Alojzego Ehrlicha do Natalii Partyki. Współzawodnictwo sportowe 1932–2016", Wiesław Pięta, Częstochowa 2016 : [recenzja]

Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna 16/2, 177-184

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dariusz SŁAPEK*

[rec.] Wiesław Pięta, *Od Alojzego Ehrlicha do Natalii Partyki. Współzawodnictwo sportowe 1932–2016*, Częstochowa 2016, ss. 308

Sądzić można, że w przypadku oceny wysoce specjalistycznej publikacji, roztroptym narzędziem ewaluacji, używając nieco wojskowej metafory, wstępnego rozpoznania, wydaje się rekonesans tyczący dotychczasowego dorobku autora poddawanej wartościowaniu publikacji. Zwykle sporo podpowiedzieć może refleksja nie tyle nad ilościowym wymiarem osiągnięć, co raczej – pobieżna nawet – analiza merytorycznego zakresu dotychczasowych dociekań, metod i praktykowanej metodologii podejmowanych eksploracji, topografii i zakresu chronologicznego prowadzonych dotąd autorskich badań, charakteru naukowej aktywności (relacje monografie – artykuły, udział w konferencjach) i wreszcie ich „sprzężonej” siły oddziaływania na stan badań w zakresie określonej problematyki (co raczej rzadko oddają recenzje „zadaniowo” skoncentrowane na ogół na tym jednym, ocenianym właśnie elemencie akademickiego *dossier*). Każde z ogniw tego swego rodzaju, pozostając w tembrze wojskowym, „białego wywiadu” stanowi zwykle asumpt do formowania już racjonalnych opinii na temat szeroko pojmowanego przygotowania autora do podejmowania określonych zagadnień badawczych, zakresu i głębi rozpoznania przez niego właściwego badaniom zasobu źródeł, skali zebranych w efekcie doświadczeń czy też preferowanych obszarów badań, które wcale nie muszą być kojarzone ze specjalizacją (bo ta, nie zawsze sprawiedliwe, bywa w humanistyce odbierana raczej pejoratywnie, a przecież immanentnie wiąże się choćby z biegłością i wprawą...).

Jeśli chodzi o te ostatnie (eksperyencję i kojarzone ze specjalizacją obszary badań), to w określonych przypadkach, racjonalizowanie ich korzeni (źródeł owej rutyny i przyczyn wyborów określonych przestrzeni dociekań) może jednak wymykać się jedynie roztroptemu wyjaśnianiu, w którym nadto eksponuje

* dr hab. prof. nadzw., Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Instytut Historii

się jedynie „stan badań” i jakoby wynikające z niego potrzeby. Okazuje się bowiem, że powodem materializujących w pokaźnej liczbie połączonych ze sobą merytorycznie publikacji może okazywać się pasja, sentyment, sympatia, a więc kategorie raczej emocjonalne i irracjonalne, a w każdym bądź razie inne niż wynikające z przeglądu „chłodnych z natury” czynników i uwarunkowań podejmowania badań naukowych.

Niewiele dobrego oczekiwać można, jeśli te nieco instynktowne, mimowolne, a z pewnością ze sferą uczuć związane okoliczności dominują. Sytuacją idealną jest natomiast ta, w której każdy z owych motywów, okoliczności i czynników pojawiał się i oddziaływał na zasadzie roztropnego między nimi balansu.

Piszę o tym głównie z tego powodu, że z taką bodaj sytuacją zetknąć się można w przypadku badań nad historią sportu prowadzonych przez dra Wiesława Piętę. Łatwo znaleźć ku temu dowody. Pewnej oceny, raczej przeglądu dokonań Autora *Od Alojzego Erhlicha...* dokonał D. Bakota¹. Kilka lat, które upłynęły od tej ewaluacji historiograficznego dorobku w zakresie dziejów sportu częstochowskiego, przy wyjątkowej dynamice badań W. Pięty, sprawiło, iż wiele podstawowych informacji uległo znaczącej dezaktualizacji. Dokonam zatem kolejnej reasumpcji jego dorobku – w części przynajmniej wedle sugerowanych wyżej kryteriów – a nie ukrywam, że w tej pełnej, imponującej „eszkpozycji osiągnięć” tkwi jeszcze inny – wobec celów deklarowanych we wstępie tej recenzji – ważny dla oceny ostatniej książki tego Autora zamysł.

Wiesław Pięta, ciągle nadzwyczaj aktywny pracownik Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie (wieloletni prezes uczelnianego klubu Akademickiego Związku Sportowego i trener w tej asocjacji oraz we wspomnianej macierzystej *Almae matris*), ukończył studia wyższe w ówczesnej WSP na kierunku pedagogika ze specjalnością w zakresie wychowania fizycznego, trafiając do Częstochowy z okolic śląskich Gliwic jako niewątpliwie uzdolniony zawodnik tenisa stołowego. Już tylko w tym jednym zdaniu tkwią zasadnicze informacje dające szansę na „racjonalizowanie” naukowego dorobku W. Pięty, którego ani początkiem, ani zwieńczeniem nie była z pewnością obroniona w 2002 roku w katowickiej AWF dysertacja doktorska pt.: *Rozwój sportu akademickiego w Częstochowie w latach 1945–1998*². Swego rodzaju hołdów (w najlepszym rozumieniu tego słowa), składanych macierzystej uczelni, jest bowiem w dokonaniach Autora ocenianej publikacji dużo więcej, choć szacunek względem Akademii jest w nich zazwyczaj dzielony z ogromnym sentymentem do AZS. Ten rodzaj sentymentu/uczuć pozwala jednak połączyć

¹ D. Bakota, *Stan badań nad dziejami ruchu sportowego w województwie częstochowskim w latach 1975–1998*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Seria: Kultura Fizyczna” 2010, 9, s. 115.

² Po koniecznych modyfikacjach (m.in. rozszerzeniu zakresu chronologicznego), opublikowana została w formie książki pt.: *Akademicki Związek Sportowy w Częstochowie w latach 1945–2000*, Częstochowa 2007.

w solidną całość tę część dorobku, bo niewątpliwie tworzy ona wyraźnie wykrytalizowany nurt badawczy³.

Jeśli tok ewaluacji ma mieć swe odniesienie do bogactwa informacji pochodzących z siłą rzeczy tylko jednozdaniowej „biografii” W. Pięty, to niechybnie rzecz wypada, że zawodniczo-trenerskie pasje przełożyły się na pokaźny cykl publikacji, których merytorycznym spoiwem stały się dzieje (nie tylko) polskiego tenisa stołowego⁴. W tym z kolei nurcie badań, obok bez wątpienia najważniejszych w dorobku humanisty kilku (sic!) monografii, powstała także pokaźna liczba poświęconych tej dyscyplinie sportu artykułów publikowanych zarówno w pracach zbiorowych, jak i specjalistycznych periodykach⁵. Z moich szacun-

³ Chronologicznie: W. Pięta, *X lat Klubu Uczelnianego AZS Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie*, Częstochowa 1983; tenże, *Kronika osiągnięć sportowych studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie w latach 1973–1993*, Częstochowa 1993; tenże, *Wychowanie fizyczne i sport w Uczelni Pedagogicznej Częstochowy w latach 1971–1996*, „Kultura Fizyczna” 1997, 1 (red. J. Rodziewicz-Gruhn, E. Małolepszy, Częstochowa), s. 63–80; tenże, *25-lecie Akademickiego Związku Sportowego: księga pamiątkowa*, red. W. Pięta, S. Podobiński, Częstochowa 1998; tenże, *Piłka nożna w częstochowskim AZS*, [w:] *Nauczyciel – Szkoła – Język – Kultura. Księga dedykowana Jubileuszowo Profesorowi Władysławowi Szlufikowi*, red. U. Ordon, S. Podobiński, Częstochowa 2000, s. 401–406; W. Pięta, P. Pięta, B. Pięta, *Księga Jubileuszowa AZS Częstochowa*, Częstochowa 2000; W. Pięta, *Powstanie i dorobek AZS Politechniki Częstochowskiej (1974–2000)*, [w:] *Z dziejów kultury fizycznej w Polsce Południowej*, red. A. Nowakowski, Wadowice 2001, s. 52–64; W. Pięta, *Akademicki Związek Sportowy w Częstochowie w Trzeciej Rzeczypospolitej (1989–2000)*, [w:] *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*, t. 5, red. B. Woltmann, Gorzów Wlkp. 2002, s. 507–514. W. Pięta, *40 lat działalności sportowo-organizacyjnej i turystycznej Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie (1971–2010)*, [w:] *Z najnowszych dziejów kultury fizycznej i turystyki w Polsce*, t. 1: *Dzieje kultury fizycznej i turystyki w Polsce w końcu XIX i XX wieku*, red. T. Drozdek-Małolepsza, Częstochowa 2011, s. 259–280; tenże, *AZS Częstochowa w obiektywie w latach 1945–2015*, Częstochowa 2015. Patrz też nota 2. Wynikające już tylko z zestawienia prac jednego autora niekwestionowane bogactwo publikacji dotyczących dziejów sportu częstochowskiego nakazuje mi dość wstrzemięźliwie odnieść się do opinii D. Bakoty, dz. cyt., s. 112, który w osiągnięciach historyków sportu skupionych w Akademii im J. Długosza widzi jeszcze jakieś istotniejsze luki i zaniechania...

⁴ Chronologicznie z uwzględnieniem w pierwszej kolejności w większości autorskich prac monograficznych: W. Pięta, *Tenis stołowy na Górnym Śląsku w latach 1929–2004*, Częstochowa 2005, ss. 213; tenże, *Tenis stołowy wśród Żydów w Polsce (1924–1949): księga jubileuszowa dedykowana Fimie Borysowi*, Częstochowa 2008, ss. 144; tenże, *Table tennis among Jews in Poland (1924–1949)*, Częstochowa 2009, ss. 173; tenże, *Z dziejów Akademickiego Związku Sportowego – tenis stołowy (1928–2008): in honorem Andrzej Grubba*, Łódź 2010, ss. 304; tenże, *Gramy dalej: Księga Jubileuszowa 80-lecie Polskiego Związku Tenisa Stołowego (1931–2011)*, Częstochowa 2011, ss. 93; W. Pięta, A. Pięta, M. Namysł, *Tenis stołowy w Krakowie w latach 1927–2012*, Kraków 2012, ss. 111; W. Pięta, A. Kozłowska, *Tenis stołowy w Częstochowie i okolicy w latach 1926–2013*, Częstochowa 2013, ss. 191; W. Pięta, A. Pięta, P. Pięta, *Tenis stołowy za „Ziemi Gliwickiej” w latach 1929–2014: księga jubileuszowa dedykowana Mieczysławowi Pięcie z okazji 80-lecia urodzin*, Gliwice 2014, ss. 167.

⁵ W. Pięta, *Tenis stołowy na Górnym Śląsku w latach 1928–1939*, [w:] *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*, t. 6: *Prace naukowe Letniej Szkoły Historyków Kultury Fizycznej*, red.

ków, które nie opierają się wyłącznie na zamieszczonej w ocenianej pracy bibliografii, wynika, że na ok. sto prac bezpośrednio dotyczących historii tenisa stołowego w Polsce blisko jedna trzecia wyszła spod pióra częstochowskiego badacza!⁶ (tak niewątpliwie buduje się autorytet, oparty zapewne nie tylko na wspomnianej biegłości i wprawie). W całej tej grupie prac sentymentem do tenisa obdzielony został ping-pong azetesowski, częstochowski, krakowski, lwowski i górnośląski. Zainteresowanie tym ostatnim wydaje się ważne z tego względu, iż dla Autora *Od Erhlicha do Natallii Partyki...* podjęcie tematu śląskiego tenisa stołowego było najpewniej swego rodzaju powrotem do korzeni. Nie chodzi tu już wyłącznie o sentyment, ale z doświadczeń własnych i tradycji rodzinnych wyniesiony imponujący zasób materii źródłowej na różne sposoby wykorzystywany w publikacjach naukowych⁷. Ten rezerwuar nie ma tylko śląskiego charakteru, bo wspomniana wyżej topografia „tenisowych historii” W. Pięty przekonuje, zrazu tylko w zgodzie ze zwykłą logiką, że znakomite rozeznanie w źródłach nie dotyczy wyłącznie tego jednego regionu. Stąd zapewne pojawiło się w pełni odpowiedzialne ze strony Autora, a logiczne skądinąd, rozszerzenie obszaru badań na dzieje tenisa stołowego w całej Polsce.

L. Nowak, Gorzów Wielkopolski 2004, s. 219–230; tenże, *Z dziejów sportu żydowskiego w Polsce – tenis stołowy (1924–1939)*, [w:] *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*, t. 7, red. L. Nowak, Gorzów Wlkp. 2007, s. 855–870; tenże, *The state of the research into Polish table tennis in the 20th century (an outline)*, [w:] *Physical culture in Poland between 1945 and 2009*, red. L. Nowak, R. Urban, Gorzów Wielkopolski 2010, s. 155–165; tenże, *Sport and Organizational World Achievements of Jews In Table Tennis (1922–1967)*, [w:] *Book of Abstracts and Proceedings from the 1st Wingate Congress of Exercise and sport Sciences*, Israel 2010, s. 93; tenże, *Tenis stołowy nową ofertą sportowo-rekreacyjną w Akademickim Związku Sportowym w Polsce w latach 1926–1939*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna” 2010, 9, s. 73–86; tenże, *Tenis stołowy w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1930–2010*, [w:] *Z dziejów kultury fizycznej w Zagłębiu Dąbrowskim i regionach ościennych*, red. M. Ponczek, S. Witkowski, A. Fryc, Sosnowiec – Katowice – Dąbrowa Górnicza 2010, s. 123–132; W. Pięta, A. Pięta, *Czech and Polish Table Tennis players of Jews Origin in International Competition (1926–1957)*, [w:] *Physical Culture and Sport. Studies and Research*, vol. 53, Warszawa 2011, s. 65–75; W. Pięta, *Tenis stołowy w Sosnowcu i w Zagłębiu Dąbrowskim (okres międzywojenny do współczesności)*, [w:] *Z dziejów kultury fizycznej w Sosnowcu*, red. M. Ponczek, S. Witkowski, A. Fryc, Sosnowiec – Katowice 2012, s. 55–65; tenże, *Produkcja i dystrybucja sprzętu do tenisa stołowego w Polsce w XX i XXI wieku*, [w:] *Kultura Fizyczna w Polsce Ludowej i w Trzeciej Rzeczypospolitej*, t. 10, red. L. Nowak, P. Pieczyński, R. Urban, Gorzów 2012, s. 325–338; tenże, *Tenis stołowy w województwie lwowskim w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku*, [w:] *Wierny sprawie kultury fizycznej. W hołdzie Prof. K. Obodyńskiemu (1941–2015)*, red. A. Nowakowski, A. Rejman, Rzeszów 2016, s. 215–228.

⁶ Nie dziwi zatem, że umieszczona na oficjalnej stronie Polskiego Związku Tenisa Stołowego „Historia. Początki i dalszy rozwój tenisa stołowego w Polsce” <http://www.pzts.pl/zwiazek/historia/> [dostęp: 3.04.2017] oparta została głównie na pracach częstochowskiego badacza.

⁷ W podobny sposób długoletnia prezesura W. Pięty w KU AZS Częstochowa, jego praca trenerska i szereg innych, niezwykle w rozbudowaniu własnej wiedzy ważnych inicjatyw (choćby opracowanie wystaw historycznych), o których sam autor pisze na obwolucie ocenianej publikacji, przyniosły z pewnością potężny zasób i wiedzy, i materii źródłowej.

Kres wszelkim w tym względzie przypuszczeniom w jednoznaczny sposób kładzie cała obudowa erudycyjna książki *Od Alojzego Ehrlicha do Natalii Partyki. Współzawodnictwo sportowe 1932–2016*. Oto na 10 stronach monografii (s. 299–308) Autor prezentuje zrazu imponującą listę źródeł archiwalnych, znajdujących się nie tylko w poddanych wnikliwej kwerendzie archiwach państwowych w Polsce i we Lwowie, ale też w zbiorach prywatnych⁸, następnie podaje spis źródeł drukowanych (sprawozdań, komunikatów, kronik, roczników, regulaminów, statutów, tytułów wykorzystanych czasopism) oraz zebranych relacji ustnych⁹, by w końcu przedstawić całą literaturę przedmiotu, słusznie włączając doń nawet prace licencjackie. Ten monumentalny, prymarny w każdej historycznej pracy fundament budzi ogromny respekt i szacunek dla wysiłku badacza¹⁰. Stanowi też zapowiedź niemal gwarantowanej rzetelności/wiarygodności publikacji.

Kwestia ta wyglądać może jednak zgoła inaczej, jeśli spojrzeć na nią chłodnym okiem krytyka, który ocenia pracę naukową wedle określonych, a niezmiennych reguł i standardowych kryteriów. Te natury warsztatowej nakazują, aby w bibliografii i zestawie źródeł znalazły się jedynie te, które istotnie w pracy wykorzystano, a fakt ten został udokumentowany przypisami. Niestety, z bliżej mi nieznanymi powodami towarzyszące głównej narracji autora noty nie stanowią odzwierciedlenia, precyzyjnego dowodu na wykorzystanie w pracy pomieszczonych na końcu publikacji źródeł i literatury przedmiotu. Jeśli jeszcze w pewnym zakresie zadowolające pod tym względem są początkowe rozdziały pracy, o tyle – im bliżej współczesności – odniesień do literatury i źródeł mniej, a z rzadka pojawiają się tylko przypisy odsyłające na ogół do prasy codziennej¹¹.

⁸ Mowa tu głównie o zbiorach prywatnych ojca i syna, Mieczysława i Wiesława Piętów (s. 299, z podaną specyfikacją zasobu). Dla moich dalszych rozważań istotna wydaje się informacja, że w tym bogatym archiwum znajdują się wszystkie programy z Mistrzostw Polski seniorów, młodzieżowców i juniorów z okresu 1956–2013. Nie omieszkam też poinformować, że na s. 6 autor pisze: „Jest ona [monografia, dop. D.S.] efektem sześćdziesięciu lat pracy Mieczysława, Wiesława i Pawła Piętów związanej z gromadzeniem materiałów o znaczeniu archiwalnym (wycinki prasowe zgromadzone w 30 woluminach, programy z mistrzostw Polski, zeszyty spotkań sędziowskich)”.

⁹ Porządek ten wydaje się logiczny, ale chyba nieco bezrefleksyjnie Autor wprowadził do kategorii źródeł drukowanych (s. 302) wydawnictwa jubileuszowe. Wg. mnie, z kilku ważnych powodów, o których nie czas i miejsce szerzej dywagować, powinny one raczej – to jednak prace autorskie – otwierać spis literatury przedmiotu.

¹⁰ O dotąd tylko sugerowanej pasji W. Pięty najpełniej przekonuje wywiad udzielony przez niego „Gazecie Wyborczej” z 14.01.2012 roku. Jego autor C. Wachelka nadał mu znaczący tytuł: *Wnuki też nauczę grać w tenisa*.

¹¹ Gdyby np. w dwóch trzecich książki przypisy nie pojawiły się w ogóle, byłbym skłonny wnieść za to jakąś złośliwość rzeczy martwych, chochlik drukarski na przykład. Rzecz jednak wygląda inaczej, bo spektakularnie określając stan tych obecnych, powiedzieć można, że są tylko szczątkowe (wobec „monumentu” stworzonego na s. 299–308, do badań nad). Zawsze kłopotliwą sprawę przypisów można ewentualnie rozstrzygać, dając, choć to rozwiązanie połowiczne, zestawienie wykorzystanych źródeł i literatury na zakończenie poszczególnych rozdziałów.

Czy zatem swego rodzaju oderwanie narracji od materii dowodowej (stanowiącej wobec tego jedynie swego rodzaju „manifest” bogactwa posiadanych przez Autora informacji) w znaczący sposób przesądza o jedynie publicystycznym charakterze książki *Od Alojzego Ehrlicha do Natalii Partyki. Współzawodnictwo sportowe 1932–2016?* Wydaje mi się, że j e d n a k n i e. Nie bez powodu tak wiele miejsca poświęciłem ciągle imponującemu naukowemu dorobkowi W. Pięty i budzącym respekt efektom wieloletnich kwerend, żeby – wykorzystując jedno tylko (choć ważne) z kryteriów oceny prac badawczych – deprecjonować wartość ocenianej pracy.

Gwoli usprawiedliwienia mojej także spolegliwości, nawiążę do wspomnianych, niemal kompletnych drukowanych programów mistrzostw Polski, które znajdują się w archiwum W. Pięty. Biorąc pod uwagę tematykę pracy (dzieje tenisowych rozgrywek), są to źródła, które stanowiły bodaj najważniejszą podstawę jego ustaleń. Ich obecność w prezentowanym wyżej wykazie (s. 300) stanowi jednak dowód ważnej w tej kwestii adekwatności zestawienia źródeł wobec rozpatrywanych/opisywanych kwestii. Podobnie rzecz wygląda w odniesieniu do informacji dotyczących lwowskich wątków w mistrzostwach Polski do roku 1939 (s. 14, 23–24). Zakładać można, że ich rzetelność wynika z kwerendy przeprowadzonej w jedynym archiwum przechowującym tego typu informacje, czyli w Archiwum Obwodowym we Lwowie. To jednak ciągle przypuszczenia, ale gdybym miał wskazać potencjalne źródło tego ważnego w pracy naukowej zaniechania, to szukałbym go chyba w złej stronie wspomnianej rutyny... Oto, gwoli przykładu, od ponad 60 lat gromadzone tenisowe archiwum Piętów, sięgające niemal początków regularnych rozgrywek w tenisa stołowego w Polsce, mogło nieco „uśpić” Autora, który korzystanie z niego uznał za rzecz niemal oczywistą... Poza tym, to już nie przypuszczenia, ciągle bez odpowiedzi pozostaje – ważne zwłaszcza dla badań nad dziejami najnowszymi – pytanie dotyczące sposobu dokumentowania autopsji (innymi słowy, jak uczynić przypis do własnej pamięci!). Reasumując, mocno ufam, że Autor, poproszony o pełne (poza prasą), rzetelne udokumentowanie swojej wiedzy nawet w najbardziej szczegółowych kwestiach, jest w stanie w odniesieniu do wszystkich zawodów zaprezentować pokaźne podstawy źródłowe. Niech jednak ta niezręczność, bo w takich kategoriach ją traktuję, stanowi dla Autora memento co do przyszłych planów edytorskich¹².

Wspomniana i oceniana dotąd w nieco innym kontekście baza źródłowa, będąca w dyspozycji Autora, niewątpliwie daje mu ogromne możliwości na to, aby ciągle przy dziejach tenisa stołowego pozostając, pokazywać czytelnikowi wielorakie i oryginalne, dotąd nieeksplorowane aspekty tej ciekawej i popularnej dyscypliny sportu. Warto przy tym pomyśleć o szerszym odbiorcy niż tylko

¹² Poza swą zasadniczą rolę dokumentacyjną, przypisy dodają też swego rodzaju powagi każdej publikacji, oddalają tym samym potencjalny zarzut antykwaryzmu, pokazując szersze niż tylko autorskie zainteresowanie problemem.

„środowisko pingpongowe” i wcale liczne grono statystyków sportu (s. 7). Spora ilość tej właśnie natury informacji (zestawienia i tabele), choć niezbędnych z merytorycznego punktu widzenia, może niekiedy okazywać się bronią obojętną. Nie twierdzą przez to, że Autor przesadził z wykorzystaniem materiału statystycznego, bo raczej umiejętnie i racjonalnie łączył różne formy „opowiadania” o historii sportu. Recenzenta najbardziej intrygowała jednak klasyczna narracja historyczna dotycząca np. niuansów organizowania mistrzostw w różnych przeciw okresach i w różnych ośrodkach, z wykorzystaniem różnych sił i środków, z większym lub mniejszym zaangażowaniem organizatorów i równie zróżnicowanymi reakcjami uczestników zawodów. Ten rodzaj informacji (atrakcyjnej, bo podanej niekiedy niemal w formie literackiej gawędy) traktowałem jako prawdziwy papierek lakmusowy roli i znaczenia tej dyscypliny w Polsce.

A propos meritum, to sądzić wypada, że tytuł książki, poniekąd marketingowo chwytliwy¹³, zwłaszcza w swym pierwszym członie nie w pełni przystaje do zawartości książki. Sugeruje bowiem obecność w niej mocno spersonifikowanej wizji sportu (właściwej sportowej biografistycy). Oczywiście, łatwo odnaleźć i te osobowe pokłady książki, ale podtytuł „Współzawodnictwo sportowe...” (dzieje rozgrywek tenisowych zaprezentowanych w formie przemyślanego, chronologiczno-problemowego wykładu) jest bardziej adekwatny do zasadniczych treści. Jeśli jednak chodzi o miłośników tenisa, kwestia ta nie odgrywa bodaj żadnej istotnej roli. Wedle mnie, amatorzy ping-ponga i wielbiciele podanej w każdej formie historii sportu sięgną do lektury książki W. Pięty zachęceni dodatkowo choćby jej dużym, niemal albumowym, formatem. Pojawił się on nie bez przyczyny, bo praca obfituje w niezwykle liczne fotografie. Ikonografia ta dobrana jest w bardzo roztropny sposób i trafnie koresponduje ze słowem, ale najważniejsze, że jej pochodzenie z prywatnych archiwów determinuje ważną dla niej cechę – jej oryginalność. Ta ze zbiorów NAC stanowi tylko niewielki ułamek materii ilustracyjnej, pojawiła się zatem znakomita szansa na szersze wprowadzenie do obiegu naukowego świetnie opisanych przez autora fotografii. To warta docenienia zaleta publikacji, której Autor ma pełną świadomość, że stanowią one integralną część narracji historycznej.

Na koniec wyjawię jeszcze jeden powód szczególnego eksponowania w tej recenzji okazałego dorobku pisarskiego i bogactwa materii źródłowej pozostającej chyba dosłownie w rękach Autora. Istotnie chodziło mi o pokazanie ogromnego potencjału tkwiącego w historyku dysponującym tak ważnymi i zasobnymi narzędziami badawczymi. Śledząc ogromną pracę W. Pięty, wykonaną w ciągu ledwie kilku ostatnich lat (liczba monografii wydanych w relatywnie krótkim czasie musi budzić podziw!), zauważam w Jego aktywności pewien pośpiech i swego rodzaju nerwowość. Odnoszę wrażenie, że już i natychmiast chciałby on spożytkować posiadaną ogromną wiedzę i nadzwyczaj pospiesznie

¹³ Nie wiem, jak wielu kibiców sportu identyfikuje postać Alojzego Erhlicha, bo co do Natalii Partyki nie mam żadnych wątpliwości.

podzielić się nią z czytelnikami. Czasem jednak ów pośpiech może okazywać się szkodliwy, bo większa cierpliwość i wstrzeźliwość skutkować mogła choćby bardziej wnikliwą korektą książki.

Efekt tytanicznej pracy W. Pięty wywarł na mnie spore wrażenie, któremu dałem wyraz nie tylko w pierwszej części recenzji. Książka istotnie stanowi wypadkową wszystkich wspomnianych czynników, które gwarantują jej rzetelność i znaczenie – jest w niej i doświadczenie autora zdobyte w roztropnej specjalizacji, i doskonałe rozeznanie materii źródłowej zdobyte drogą dogłębnej i wieloletniej kwerendy, i odrobina pasji (tylko szczypta, bo przejawy tych emocji nie stały się nazbyt widoczne w książce). Spokój mącą mi jedynie „nieszczęsne” przypisy, choć pocieszam się myślą, że „środowisko pinpongowe” podejdzie do tej kwestii z dużo większą tolerancją niż recenzent... Śmiem twierdzić, że nie tylko dla nich praca W. Pięty stanie się prawdziwym i rezerwuarem wiedzy o charakterze... źródłowym!